

PODRÓŻE
TAPPIEGO
PO SZUMIĄCYCH MORZACH



Fragment darmowy udostępniony przez Wydawnictwo
w celach promocyjnych.

EGZEMPLARZ NIE DO SPRZEDAŻY!

Wszelkie prawa należą do:
Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.
Warszawa 2013

www.zielonasowa.pl

PODRÓŻE
TAPPIEGO
PO SZUMIĄCYCH MORZACH

Tekst: Marcin Mortka
Ilustracje: Marta Kurczewska
Redaktor prowadzący: Agnieszka Sobich
Korekta: Magdalena Adamska
Skład i łamanie: Bernard Ptaszyński

© Copyright for text by Marcin Mortka, 2012
© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o., Warszawa 2013
All rights reserved

ISBN: 978-83-7895-316-6

Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.
00-807 Warszawa, Al. Jerozolimskie 96
www.zielonasowa.pl
wydawnictwo@zielonasowa.pl

Marcin Mortka

PODRÓŻE
TAPPIEGO
PO SZUMIĄCYCH MORZACH

Zilustrowała Marta Kurczewska



Mieszkańcy Szumiących Mórz



*Elfka
Świetliczka*

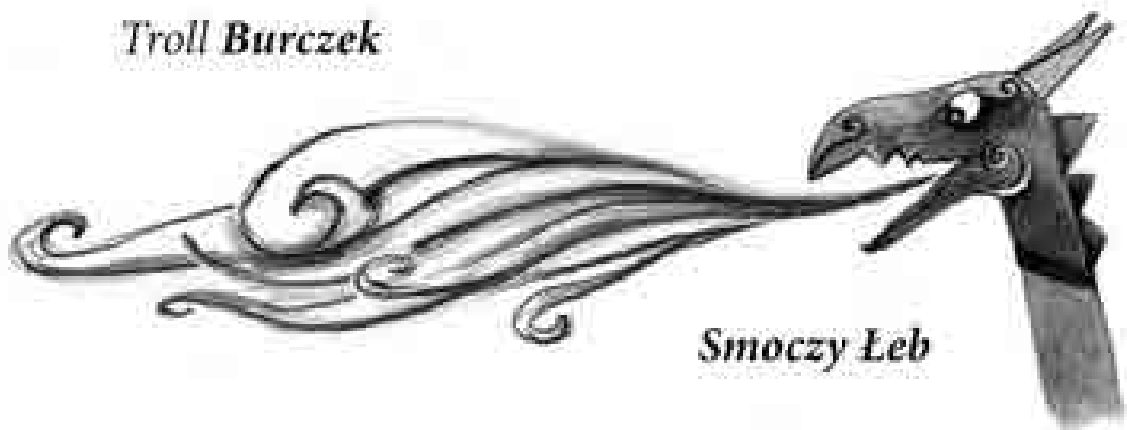


*Wiking
Tappi*

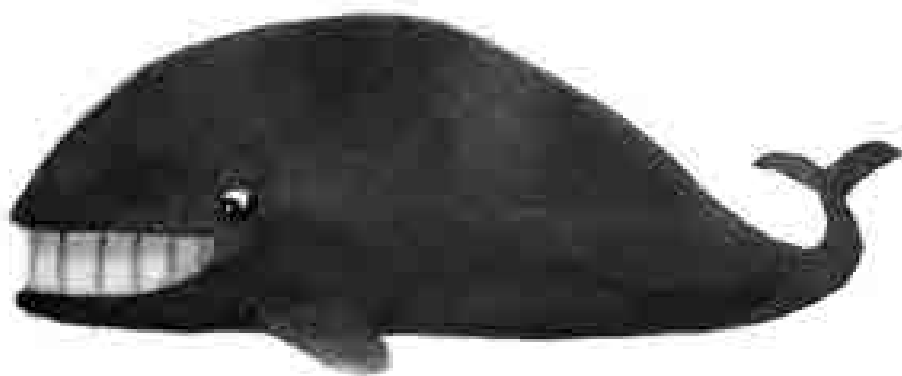
*Renifer
Chichotek*



*Troll
Burczek*



Smoczy Łeb



Wieloryb Zadumek



Zły czarodziej Torbul



Kruk Paplak



Olbrzym Głazek





Opowieść pierwsza,

*w której znów spotykamy się z Tappim
i poznajemy jego wielkie marzenie*

Daleko, daleko stąd, w przytulnej, ciepłej Chacie, gdzieś w Szepczącym Lesie mieszkał sobie wiking o imieniu Tappi. Być może znasz już go z poprzednich opowieści i pamiętasz, że to olbrzym ponad olbrzymi, być może nawet wyższy od twojego Tatusia! Tappi nosi długą brodę, ma też ogromne brzuszysko, wielki nochal, ale mimo to nikt się go nie boi. Wystarczy bowiem spojrzeć w jego roześmiane oczy, by dowiedzieć się, że jego serce jest równie wielkie jak brzuch, a uśmiech jest tak ciepły, że ma moc topienia lodu. Z tego właśnie powodu Tappi ma w Szepczącym Lesie wielu przyjaciół. Wśród nich największymi przyjaciółmi są oczywiście wesolutki, choć nieco tchórzliwy renifer Chichotek oraz





gadatliwy kruk Paplak. Ale są też inni: niedźwiedź Brzuchacz, wiewiórka Śmigaczka, bóbr Chrobotek i wiele, wiele innych zwierząt.

Oczywiście Tappi przyjaźni się również z ludźmi, ale za największych swoich przyjaciół uważa dzieci. Dlaczego? Jeśli znasz jego poprzednie przygody, to pewnie doskonale pamiętasz. Otóż dzieci nie potrafią się długo martwić, wspaniale się bawią, głośno śmieją, a do tego uwielbiają słodczyce, dzięki czemu Tappi znakomicie się z nimi dogaduje.

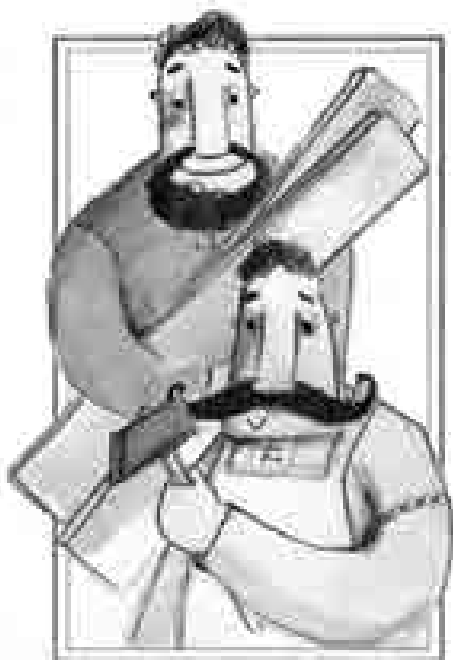
Nie możemy również zapomnieć o tym, że Tappi jest wikingiem! Czy Mamusia lub Tatuś mówili Ci może, kim byli wikingowie? Otóż w dawnych czasach na dalekiej Północy żyli odważni, wojowniczy ludzie, którzy wiosną zsuwali na wodę wielkie statki i płynęli na dalekie wyprawy. Odkrywali nowe lądy, zakładali królestwa, handlowali, walczyli i zdobywali skarby, a na jesień wracali do rodzin, by opowiedzieć o swych przygodach. Było wśród nich wielu złych ludzi o czarnych sercach, ale Tappi wcale do nich nie należał. Z innymi wikingami łączyła go tylko miłość do morza i tęsknota za przygodami.

Jednego z pierwszych dni wiosny, niedługo po ślubie olbrzyma Głabrzycha z wiedźmą Skrzypichą, Tappi wraz





z nieodłącznym Chichotkiem przyszedł nad brzeg Lodowej Zatoki. Słońce złociło się na niebie, dzikie wichry spały za dalekimi górami, a wokół zielenił się rozbudzony po zimie las. Dzień był tak piękny i tak ciepły, że Lodowa Zatoka aż zaczęła wstydzić się swojej nazwy. Tappi postanowił z nią o tym porozmawiać i dodać jej otuchy, kiedy nagle usłyszał stukanie młotków.



– Hej, to Sigurd i Haste! – zawołał radośnie. – Zabrali się za budowę statku!

Nie mylił się – myśliwy Haste i kowal Sigurd, których Tappi poznał podczas rozprawy ze złym jarłem Surkolem, ułożyli na brzegu stopy desek i rażno stukali młoteczkami, aż się echo niosło.





– Witaj, Tappi! – zakrzyknęli radośnie. – Czekamy na ciebie całe rano! Gdzieś ty bywał?

– W domu! – zawołał Chichotek. – Myślicie, że tak łatwo jest zjeść śniadanie z dwunastu jaj i dziesięciu kiełbasek?

Zapewne Mamusia lub Tatuś mówili ci już, że śniadanie to najważniejszy posiłek dnia. Nasz wiking mocno w tę zasadę wierzył, ale bywało, że jedzenie zajmowało go tak bardzo, że zapominał o całym świecie. Tak było i tym razem, więc nieco zawstydzony zakasał rękawy i podbiegł, by pomóc Sigurdowi i Hastemu.

– Jakoś się zasiedziałem! – powiedział przeproszającym tonem. – Ale zjadłem tyle, że mam teraz mnóstwo siły do pracy! Od czego zaczynamy?

– Przywieźliśmy deski od kupca Pasibrzucha – oznajmił Sigurd. – Trzeba je teraz porządnie oheblować, a potem zaczniemy zbijać. Będiesz miał najwspanialszy statek na świecie!

– Tappi... – bąknął Chichotek. – Czy my naprawdę musimy budować akurat statek? Nie mogłaby to być na przykład... Na przykład stajenka dla reniferów?

Wszyscy przerwali pracę i spojrzeli na renifera, któremu na widok desek, młotków i pracujących przyjaciół mocno zrzęda mina.





– Jak to? – zdziwił się Haste. – Zawsze sądziłem, że renifery lubią podróże.

– Owszem, ale na własnych nóżkach – odparł Chichotek. – I to najlepiej po spokojnych krainach. Z Tappim to jednak niemożliwie! Nie dość, że zawsze wędrujemy aż po horyzont, to jeszcze natrafiamy na smoki, olbrzymy, trolle, wodniki i inne licha, pływamy, skaczemy, fruujemy, turlamy się... Zwariować można! Renifery takich rzeczy nie robią!

Cała trójka śmiała się tak głośno, że nawet Echo się zdziwiło.

– Owszem, Chichotku, zwykłe renifery tego nie robią – oznajmił Sigurd. – Ale ty jesteś niezwykły!

– Poza tym bez twoich świetnych pomysłów Tappi nie dałby sobie rady! – dodał Haste. – Musi mieć kogoś, kto będzie go wspierał.

– Nie zapomnij też, że szybko wrócimy – stwierdził Tappi. – Lato nad Lodową Zatoką jest zbyt piękne, by je ominąć.

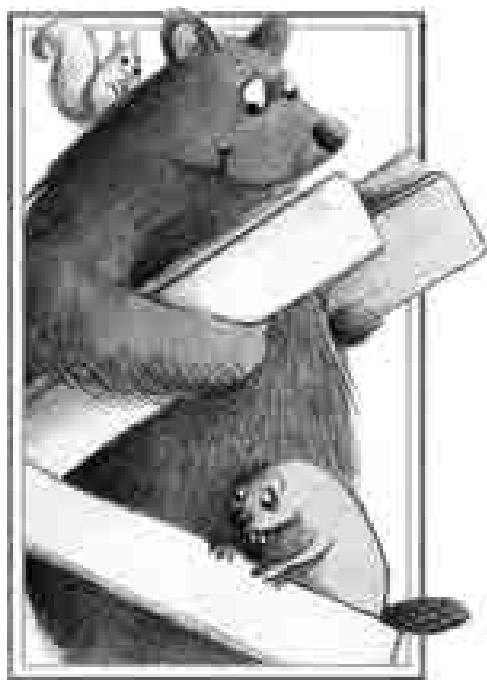
Pocieszony nieco Chichotek westchnął ciężko.

– No dobra – powiedział. – To w czym mogę pomóc?

Podczas pracy tak skomplikowanej, jaką jest budowa statku, znajdzie się zadanie nawet dla małego renifera.



Przez jakąś godzinę Chichotek nakłuwiał więc różkami deski w miejscach, gdzie należało wbić gwoździe, a potem znużony zajął się brykaniem wzdłuż brzegów. W jego miejsce pojawili się inni, gotowi do pomocy. Niedźwiedź Brzuchacz, najsilniejszy w całym Szepczącym Lesie, podawał największe



fragmenty, bóbr Chrobrotek, niezrównany stolarz, odpowiednio przycinał deski, a malutka wieiórka Śmigaczka zalepiała dziury i szczeliny. Kruk Paplak siedział na drzewie i z mądrą miną udzielał rad pracującym. Po południu pojawił się olbrzym Głabrzych, który przytaszczył nowy zapas drewna, a potem przyleciała na miotle wiedźma Skrzypicha i ugotowała przepyszną polewkę. Przybył nawet kupiec Pasib-





rzuch, który co prawda sam do pracy się nie garnał, ale za to podarował pracującym znakomite gwoździe, liny i materiał na żagiel. Nic więc dziwnego, że pod koniec dnia statek zakotłosał się na falach Lodowej Zatoki.

Tappi ujął się pod boki i przyjrzał mu z dumą. Stateczek był piękny, zgrabny i wiking nie miał wątpliwości, że świetnie da sobie radę na Szumiących Morzach.

– Wspaniała robota! – zawołał. – Będzie trochę ciasno, ale jakoś się pomieścimy.

– To nie wszystko – odezwał się Sigurd i pokazał Tappiemu rzeźbę z drewna. – Sam dobrze wiesz, że okręt prawdziwego wikinga musi mieć smoczy łeb na dziobie. Masz wielkie serce i mnóstwo odwagi, Tappi, ale na żeglowaniu się nie znasz. Zrobiłem więc dla ciebie taki łeb, który zawsze wskaże ci drogę i doradzi, gdy będziesz miał problem.

Trzymana przez Sigurda rzeźba w istocie przypominała smoczy łeb, który nagle żartobliwie do Tappiego mrugnął.

– Ode mnie zaś dostaniesz łuk, z którego zawsze trafisz do celu – powiedział Haste. – Wiem, że nigdy myśliwym nie zostaniesz, ale podczas długich morskich podróży może ci się bardzo przydać.



Tappi przyjął oba podarunki i podziękował przyjaciółom, ale wtedy ogarnęły go złe przeczucia.

– Hej, zaraz! – Otworzył szeroko oczy ze zdziwieniem. – Czy to oznacza, że wy dwaj nie wybieracie się ze mną?

– Tak – westchnął Sigurd. – Chciałbym z tobą popłynąć, Tappi, ale przecież mam swoją kuźnię!

– A ja muszę wracać do mojej rodzinnej Dębinki – stwierdził Haste. – Kto będzie zaopatrywał moich przyjaciół w prowiant? Kto ochroni ich przez niebezpieczeństwami?

– Rozumiem. – Tappi pokiwał głową ze smutkiem. – Ale zobaczymy się jeszcze, prawda?

– Na pewno! Obiecujemy! – Sigurd i Haste uśmiechnęli się.

– To może zaśpiewamy sobie na pożegnanie? – zaproponował Tappi, całkiem już udobruchany.

– Nie, nie, tylko nie to! – zaprotestował gwałtownie Sigurd, któremu Paplak zdążył już opowiedzieć o absolutnym braku talentu muzycznego u Tappiego. – Nie chcemy przecież, by z gór zeszła lawina i zwierzęta pouciekały z lasów.

– Może lepiej rozpalmy ognisko na polance przy Chacie i urządzimy sobie pożegnalną ucztę? – zaproponował Haste.



Słowo „jedzenie” miało dla Tappiego ogromne znaczenie, tak więc zgodził się natychmiast. Tego wieczoru drzewa w Szepczącym Lesie przyglądały się wysokim płomieniom przy Chacie i słuchały historii o dalekich krajach, opowiadanych przez Hastego, Sigurda i Paplaka. Tappi zaś siedział zadumany i słuchał. W głębi swojego wielkiego serca czuł, że będzie tęsknić za Chatą i Szepczącym Lasem, ale z drugiej strony wiedział, że jego ochota na przygody rośnie z każdą chwilą i w końcu musi jej ulec.

„Dalekie podróże bywają niebezpieczne – pomyślał, kładąc się do swojego łóżka i nakrywając się kocem. – Ale skoro mam tak wspaniały okręt i takiego przyjaciela jak Chichotek, czy coś złego może mi się przytrafić?”

Pokrzepiony tą myślą, zapadł w głęboki sen, a następnego dnia rano zjadł potężne śniadanie – a jakże by inaczej! – pożegnał się z przyjaciółmi, ukłonił się Szepczącemu Lasowi, wziął Chichotka pod pachę i odpłynęli na Szumiące Morza.

A ty, jeśli chcesz się dowiedzieć, co się wydarzyło dalej, opatul się ciepłej kołdrą i poproś Mamusię lub Tatusia o przewrócenie kartki...



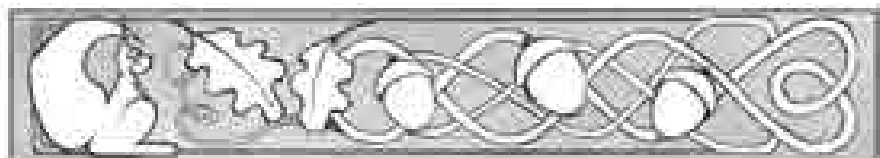
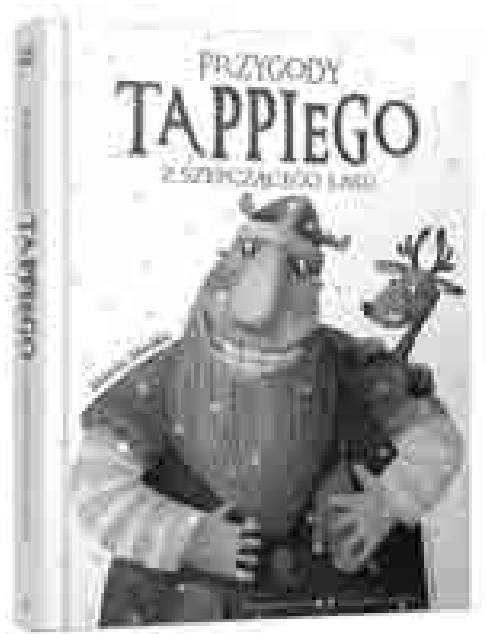


Spis treści

<i>Opowieść pierwsza</i> , w której znów spotykamy się z Tappim i poznajemy jego wielkie marzenie	7
<i>Opowieść druga</i> , w której Tappi daje nauczkę olbrzymowi i uspokaja całe morze	17
<i>Opowieść trzecia</i> , w której Tappi popełnia wielki błąd, ale za to zyskuje nowego przyjaciela	29
<i>Opowieść czwarta</i> , w której Tappi mierzy się z kłamczuchami i złymi czarami	49
<i>Opowieść piąta</i> , w której Tappi dowiaduje się, że Szumiącym Morzom grozi wielkie niebezpieczeństwo	65
<i>Opowieść szósta</i> , w której okazuje się, że niełatwo się uwolnić od złych czarodziejów, a muzyka to nie zawsze dobra rzecz	83
<i>Opowieść siódma</i> , w której Tappi składa ważną obietnicę, a Paplak płata najlepszemu figla na świecie	103
<i>Opowieść ósma</i> , w której okazuje się, że dobrze mieć przyjaciół, a mały troll Burczek wreszcie pokonuje swój strach	121
<i>Opowieść dziewiąta</i> , w której rozbrzmiewa śmiech i pieką się pyszne ciasta	143



*Zajrzyj do
Szepczącego Lasu!
Poznaj przyjaciół
Tappiego
i przeżyj z nim
wiele wspaniałych
przygód!*



**Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie
rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej
przez Wydawnictwo Zielona Sowa.
Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji
bez pisemnej zgody Wydawnictwa Zielona Sowa.**

Serdecznie dziękujemy za pobranie fragmentu książki!
Mamy nadzieję, iż przypadł Państwu do gustu!

Już dziś zapraszamy do zakupu książki w naszym sklepie
www.zielonasowa.pl